



9 IV
KL I

LEWY DO PRAWEGO

Drugiego dnia 37 Rajdu Polski Bernard Darniche i jego pilot Alain Mahé na Lancii Stratos mieli tak dużą przewagę, że mogli spokojnie jechać do mety we Wrocławiu. Francuza ścigał Hiszpan Antonio Zanini na Seacie 124/1800, ale nie dał rady. Drugi Hiszpan – Beningo Fernandez – o którym mówiono przed startem, że jest czarnym koniem – wypadł z trasy i rozbił swojego Forda Escorta RS-1800. Drugiego dnia nie jechała już załoga drugiej Lancii Stratos – Andrzej Jaroszewicz i Ryszard Żyszkowski. Rozbili się poprzedniego dnia na siódmym odcinku specjalnym. Dziennikarze, którzy byli gdzie trzeba, widzieli, jak Lancia uderzyła w drzewo, jak Żyszkowski wyskoczył z samochodu i biegał po szosie. Sprawdzał czy żyje. Potem padli sobie z kierowcą w objęcia. Na to samo drzewo wpadli nieco później Francuzi André Kempf i Roland Spitz. Błażej Krupa z Piotrem Mystkowskim toczyli walkę ze Skodami 130-RS, które były prawdziwą rewelacją rajdu.

Trzy godziny przed końcem rajdu w hotelu przy stadionie olimpijskim siedział poturbowany Marian Dorniak, który jechał jako pilot Tadeusza Michalaka Fiatem

125 p. Siedział i mówił: „Dachowałem przy stu siedemdziesięciu. Znasz numer, kiedy w ułamku sekundy widzisz całe swoje życie? Ze szczytu, pięćset prostej i lewy do prawego. Tadek depnął na hamulec odruchowo, już w łuku. Ewidentny błąd, czujesz, że samochód leci i myślisz, że jeszcze zdążysz. Karczowaliśmy skarpe jak koparka, trafił się kamień i dachujemy przez przód. Potem z dachu na bok, a z boku stawia nas jeszcze raz na dach i na koła, tyle że w przeciwną stronę. Gdyby było grubsze drzewko, to kaplica. Wyszliśmy z samochodu i wiecie co? Pierwszy raz przeżyłem radość życia. Cieszyłem się jak głupi.”

Rajd wygrała załoga Darniche-Mahé na Lancii Stratos. Najlepszymi Polakami byli Krupa i Mystkowski na Renault R5-Alpine. Do mety dojechała jedna załoga fabryczna FSM na Fiacie 126p – Andrzej Lubiak z Maciejem Wisławskim, co z uwagi na trudne warunki atmosferyczne tegorocznego rajdu uznane zostało za sporą niespodziankę.

E.B.

Zdjęcia: BOGDAN ŁOPIEŃSKI